

## Tajemnica znikających drożdży - dlaczego brakuje ich na sklepowych półkach?

data aktualizacji: 2020.03.26



**Koronawirusowy bum zakupowy spowodował, że ze sklepowych półek wykupione zostały produkty suche, w słoikach, konserwy i żywność o długim terminie przydatności. Nieoczekiwanie znikają także zapasy wody butelkowanej, mięsa i papieru toaletowego. Największym zaskoczeniem był jednak dla klientów brak drożdży. Z czego wynika fakt, że w tej chwili to właśnie drożdże stały się najbardziej deficytowym towarem?**

Jak już pisaliśmy, [aby zapobiec wykupowaniu drożdży przez niektórych klientów, część sklepów zdecydowała się wprowadzić limity na liczbę opakowań](#), które kupić można podczas jednorazowych zakupów. W ten sposób chcą ukrócić działalność drożdżowych spekulantów, którzy najpierw wykupują deficytowy produkt, a później odsprzedają go po wyższej cenie - w internecie, na forach internetowych, a nawet we własnych sklepach. Nawet w małych, osiedlowych sklepikach znika z półek nawet po 400-500 paczek drożdży tygodniowo!

### **Aaaaaa drożdże odkupię!**

Na forum osiedla, na którym mieszkam, kwitnie sąsiedzka pomoc w najważniejszych sprawach - sąsiedzi zgłaszają się do robienia zakupów osobom, które odbywają kwarantannę, wynoszenia śmieci. Wspólnie zamawiają hurtowo warzywa, polecają sobie różne usługi, a czasami nawet... prowadzą sportowe zajęcia dla sąsiadów online. Wśród wszystkich sąsiedzkich przysług nie zabrakło także wymiany drożdży - np. za "symboliczną rolę papieru toaletowego". Sprawa niby błaha, a

jednak - w osiedlowych sklepikach od początku miesiąca nie ma po nich śladu, w większych sklepach, dyskontach i marketach sytuacja wygląda podobnie. Problem sygnalizują klienci z różnych miast w całej Polsce.

Z czego wynika brak drożdży na półkach? Jak dowiedziałam się dzięki uprzejmości firmy Uniferm Polska z Poznania, producenci i hurtownicy nie przewidzieli reakcji klientów sklepów detalicznych na koronawirusa. Mówiąc najprościej - na co dzień kupujemy produkty, które teraz, siedząc w domach, możemy przygotować samemu nie narażając się na niepotrzebne wizyty w sklepach. Pozostające w domach osoby niechętnie kupują produkty piekarnicze dostępne luzem, bo nie wiadomo, kto ich dotykał, czy na nie nakasłał. Zwłaszcza w domach, gdzie znajdują się małe dzieci, rodzice wolą upiec ciasto lub drożdżówki, niż je kupować.

### **Drożdże trafiają nie tylko do sklepów**

Uniferm sprzedaje drożdże hurtownikom. Głównie trafiają one do piekarni i zakładów produkcyjnych wytwarzających pieczywo i ciasta. Firma sprowadza je z Niemiec. Z tygodniowym wyprzedzeniem składa zamówienia na przewidywaną ilość potrzebnego towaru. Choć w czasie koronawirusa piekarnie wypiekają sporo pieczywa, to spadło zapotrzebowanie na słodycze - ciasta, ciastka, pączki, drożdżówki i inne słodkości. To najpewniej te produkty klienci wolą wypiekać w domu. Uniferm dowiedział się od detalicznych klientów, że część drożdży, które normalnie trafiały do sprzedaży hurtowej, pojawiły się w sprzedaży detalicznej. Oprócz słodczy piekarniczych mniej drożdży zużywa dziś branża HoReCa, która za sprawą koronawirusa ponosi ogromne straty.

Część drożdży z hurtowni trafiła więc na rynek detaliczny, ale i to nie wystarczyło, aby pokryć potrzeby. Pojawiły się kolejne problemy: producent nie przewidział takiego zapotrzebowania na drożdże i zmian w strukturze sprzedaży drożdży i produktów piekarniczych. - Sprzedaż na początku marca wzrosła 3-4-krotnie i nasze zapasy znacznie się uszczupliły. Ale obecnie zamawiamy więcej drożdży i sytuacja powinna się znormalizować - dowiaduję się w firmie.

### **Drożdże już do nas jada**

Przez ok. 2 doby problemem dla Unifermu były także dostawy z Niemiec, bo na granicy polsko-niemieckiej nie obyło się bez zawirowań związanych z koronawirusem i wstrzymaniem oraz opóźnieniem dostaw. Ponieważ drożdże są produktem naturalnym i muszą się „namnożyć” i jest to proces, który zabiera chwilę, a zamówienia są realizowane w ciągu tygodnia, chwilowo na rynku wystąpić mogły ich braki.

Takie kłopoty miały z pewnością inne firmy produkujące drożdże, ale na razie udaje się je normować. Kłopoty z dostępnością towarów spoza granicy kraju są dziś właściwie niezauważalne. Nawet firmy sprowadzające owoce i warzywa, które jako wyjątkowo wrażliwe, narażone są na trudne warunki transportu, nie mają dziś takich problemów, dowiedziałam się w Warszawskim Rolno-Spożywczym Rynku Hurtowym SA z siedzibą w Broniszach. Wniosek? Już niebawem drożdże powinny wrócić do sklepów, a wszyscy miłośnicy pieczenia w domu mogą odetchnąć - ani drożdży, ani mąki, ani owoców i warzyw nie zabraknie. Dowód? Tuż przed napisaniem tekstu kupiłam kostkę drożdży w pobliskiej Biedronce. Dużym detalistom łatwiej uzupełnić asortyment, ale już niedługo drożdże będą powracać także do mniejszych sklepów.

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/tajemnica-znikajacych-drozdzy-dlaczego-brakuje-ich,62239>